

Nr akt _____

Protokół przesłuchania świadka

12

Dnia 20 października 1947 r. w Radomiu
Komisja Okręgowa Badań Zbrodni Niemieckich w Radomiu
Sędzia Sędzcy _____ rejonu Sądu Okręgowego w _____ z siedzibą
w Radomiu _____ Sąd Grodzki w _____, Oddział _____
w osobie Sędziego _____ Członka Komisji Adwokata Zygmunta Glogiera

z udziałem Protokółanta _____
 w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. 1) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

_____ k. p. k., po czym — 2) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Antoni Brynski

Wiek 18 styczeń 1899. Radom

Imiona rodziców Edward i Jozefa z Jablonskich

Miejsce zamieszkania Radom Mickiewicza 1

Zajęcie Prokurent B.G.K.

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Dnia 11 listopada 1939 roku miały miejsce w Radomiu większe aresztowania przedstawicieli partji politycznych, sędziów, Adwokatów, kucyków, nauczycieli, lekarzy — z jakiego powodu dokonano tych aresztowań nie mogę powiedzieć, mam wrażenie, że chodziło niemcom o steroryzowanie ludności. Dnia 8 grudnia — w dzień świąteczny Niemcy przystąpili do usuwania ludności z ulic — Moniuszki, Sienkiewicza, Zeromskiego. Wobec tego, że dawali zaledwie godzinę na usunięcie się z mieszkania, nie wskazując innego pomieszczenia dla zajęcia takiego, działy się rzeczy nie do opisanja. Ludzie wyrzucali meble z okien i większa część ludności zmuszona była znaleźć pomieszczenie w Rosciele Marjackim — który udzielono na chwilowy przytułek dla wyrzuconych. Ludność żydowska, która stale była nawiedzana przez gestapo i której nie wolno było nic zabrac z mieszkania — oczekiwała kolejki usunięcia bez możności

Druk. Min. Sprawiedl. 152 3.000.000

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

zabrania jakiegokolwiek rzeczy z mieszkania. Na większą skalę zaczęły się represje dopiero w lutym, lub marcu roku 1940 - po starciach, które nastąpiły pomiędzy oddziałami polskimi i niemieckimi w okolicy Chlewisk i Stefankowa powiatu koneckiego. Wtedy to przywieziono z wyżej wymienionych okolic całą masę aresztowanych, których według informacji stracono na Firleju. Może coś o tem dokładniej powiedzieć, sw. Blinstrup, urzędnik Ubezpieczalni w Radomiu. Po tych potyczkach w okolicach Chlewisk przywieziono do Radomia i ulokowano w Szpitalu wojskowym dla jenców rannego żołnierza polskiego nazwiskiem Tomczyk, którego dzień i noc pilnowali gestapowcy - wobec bardzo ciężkiego stanu nie mógł on być badany i zmarł nie udzielisz niemiecom żadnych informacji. Wiem to od Księdza Grelewskiego, który był kapłanem szpitala. Grelewski został następnie zamordowany przez Niemców. Aresztowanych z okolic Koneckich rozstrzelano w roku 1940 na kilka dni przed wielkanocą. W styczniu 1941 roku miały miejsce bardzo duże aresztowania z listy. Zbito wtedy: Dr. Dr Witkowskiego, Gałkę, Adw. Świątkowskiego, Wypyszewskiego, Stanisławskiego, Prof. Cyranskiego, prof. Sulige Henryka, Władysława Paluszynskiego, Księża Stefana i Kazimierza Grelewskich i Ks. Sznuro, Inz. DREWAKI, Piekarskich z Jedlni, Jana Makulca, ziemianina, Jerzego Pikułskiego, kupca, Adamską, właśc. kwiaciarni, Inz. Stanisława Cybulskiego, Aleksandra Kołbuka, Ekierta, ziemianina, Gawronskiego, ziemianina, Aleksandra Zyhowicza, urz. Ubezpiec. emerytowanego, por. Wiktora, Dyr. Gimnazjum Makuję, Dyr. Elektrowni Chądzyńskiego kupca Romuła Bogackiego i Dr. Wronskiego, oraz wielu wielu innych, których nazwisk nie przypominam sobie. Wywiezieni oni zostali do Skarżyska, skąd zaledwie kilka osób zostało zwolnionych - reszta zginęła, bądź w obozach, bądź w więzieniach. W koncu roku 1941 były znowu aresztowania dużych grup ludzi, ale nazwisk aresztowanych nie przypominam sobie. Musze w tem miejscu zaznaczyć, że Niemcy specjalnie na aresztowania wybierali dni świąt Narodowych, lub świąt Kościelnych. 1942 roku 4 czerwca, w dzień Bozego Ciała miały miejsce aresztowania w Radomiu i okolicy oficerów rezerwy, nauczycieli Szkol, tak średnich, jak i powszechnych. Dnia 12 lipca duża branka w Garbatce letnisku, skąd wleto kilkaset osób. W międzyczasie odbywały się pojedyncze staże aresztowania, bądź też branie zakładników. Dnia 11 listopada 1942 roku zostałem aresztowany w rannych godzinach. Przyszło do mego mieszkania dwóch osobników, jeden cywilny i drugi w mundurze gestapowca - rysopisu ich nie przypominam sobie. Z mieszkania zaprowadzono mnie do garażu przy ulicy Kosciuszki, gdzie zastałem już całą masę znajomych. Kazano nam stać, tak kobietom, jak i

nieprzyznanom twarzą do sciany, zakazując jakichkolwiek rozmów i groząc represjami w razie niezastosowania się do rozkazu. Pilnował nas gestapowiec z ręcznym karabinem maszynowym w reku - mówiący słabo po polsku. Staliśmy tak od 6tej rano do zmroku. Wieczorem weszliśmy do garażu 19 w towarzystwie kilku gestapowców i wygłosił przemówienie treści mniej-więcej następującej. Stwierdzono, że wszyscy aresztowani należą do Z.W. Ż. Bada badani skrupulatnie, mówił; że szczere przyznanie się do winy nie tylko uratuje przyznającego się, ale i jego krewnych. Zarzucił bezsens prowadzonej walki w ten sposób z Niemcami. Dodał, że niektórych winą jest ponad wszelką wątpliwość ustalona, gdyż przez dłuższy czas obserwowani byliśmy - wobec czego przekonany jest o winie, wtedy wywołano - Dr. Metere, Sędzię Dankowskiego, Inz. Kurcza, Stanisława Glogiena, Pania Beselniakowa i jeszcze kilka osób, których nazwisk nie przypominam sobie i tych odprawiono, jak się później dowiedziałem do piwnic gestapo. Pozostałych nas załadowano na samochody i odwieziono do więzienia, lokując w Sonderabteilung u Ferdynanda Kocha. Mnie umieszczono w celi Nr. 3, "raz ze mną w tej celi siedzieli. Inz. Rejchel, Inz. Sosnowski., Nacz. Wydz. Op. Spol. w Magistracie Radomskim, Witold Grochowski, uczeń Tadeusz Kasprzykowski, Inz. Tadeusz Maj, Jan Białowas, Antoni Kozera z synem /aresztowano 12 osób z jego rodziny, które siedziały w innych celach / Jerzy Kupidura sierż. W. P. Aksan, Lipinski i Zygmunt Ociessa, technik kolejowy. Towarzysze celi, których już przed nami aresztowano gratulowali nam powodu spokojnego wejścia do celi, bowiem wszyscy nowoprzyjmowani przez Kocha byli zawsze nieludzko katowani, zanim zostali wpuszczeni do cel. Fakt ten w ciągu 8 tygodni mego pobytu w więzieniu wielokrotnie sam sprawdzić mogłem. I tak przed samym Bożym Narodzeniem 1942 roku, w samą wilgę przywieziono, zdaje się z Tłuszczkiego, kilkanaście osób do Sonderabteilung. Tych Koch przyjął bijąc ich niemilosierdzie, a następnie już w samo Boże Narodzenie tych ludzi bił po celach bykowiec i zmuszał współtowarzyszy więźniów do bicia ich po twarzy. Od 13 listopada zaczęły się badania, po których przywozeni z badań nie mogli ustać o własnych siłach, - szczególnie mocno zbici byli Aksan i Tadeusz Maj. Zabrani na badanie w dniu 17 grudnia Zygmunt Ociessa po przyjeździe z badania wrzucony został przez gestapowców do celi niezwy - co ustalili wezwany z drugiej celi więźniem Dr Tomaszewski. Muszę podkreślić, że Ociessa wywozony na badanie był zupełnie zdrow. Ja byłem badany 4, 5 i 6 stycznia 1943 roku. Wywieziony zostałem rano z więzienia skutym. Kuł Koch, lub jeden z gestapowców, którzy przyjeżdżali po nas. Barzo często przyjeżdżał po nas gestapowiec imieniem Albin - zwany ryzym przez więźniów, człowiek o twarzy i postępowaniu zwierzęcia. Po przyjeździe na Kosciuszki, lokowani byliśmy w kaziencie i przygrywani do kaloryferów.

Majdowała się od strony ulicy Kosciuszki. Bardzo często bez
 jedzenia siedzieliśmy w Łazience do 7dmej i później wieczorem oczekując
 wezwania na badanie. Muszę w tem miejscu nadmienić, że okres oczekiwania
 na badanie był bardzo przykry, gdyż ze wszystkich sąsiednich pokoi docho-
 dziły odgłosy katowania badanych i jęki bitych. Po przybyciu do Łazienki
 referent wywoływał nazwisko więźnia i następnie podchodził do więźnia ot-
 wierając kluczykiem kajdanki i bez kajdan już prowadził na badania. Mnie
 badano w pokoju naprzeciw Łazienki. Badał mnie osobnik umundurowany, blon-
 dyn barczysty, tegi średniego wzrostu - w towarzystwie szczupłego bruneta -
 tłumacza. Pierwszego dnia pobito mnie batami, bili obaj. Przywieziony na dru-
 gi dzień na badanie przestałem cały dzień w piwnicy i nie byłem badany.
 6 stycznia po przywiezieniu mnie na Kosciuszki siedziałem w Łazience do
 późnego popołudnia i to w dużym tłoku, gdyż masę zwieziono ludzi na bada-
 nia. Gdy wezwano mnie na badanie znowu zostałem obity. Wtedy to widziałem
 w Łazience kilka niewiast bardzo mocno pobitych i pokrwawionych. Protokółu
 żadnego ze mnie nie spisywano. Wyjechałem do Majdanka transportem w dniu
 7 stycznia 1943 roku. Przed wyjazdem skrepowano nam ręce i po przyjeździe
 na rampę czekaliśmy kilka godzin na podstawienie wagonów, kłęcząc na śniegu
 Albin zwany ryzym, przyjeżdżał kilkakrotnie do Majdanka w towarzystwie tłu-
 macza Skonecznego - rysopis, barczysty, mocno zbudowany, pochodzi podobno z Ra-
 domia. Owego Skonecznego znał współtowarzysz mej niedoli Bogusław Maliszewski,
 który obecnie mieszka w Krakowie, a który był jego kolega pułkowym. Albin, wraz
 ze Skonecznym kilkakrotnie badali mnie i bili na Majdanku, przyczem raz
 Albin położył na mnie swój pejcz. Z grupy aresztowanych wraz ze mną w dniu
 11 listopada 1942 roku nie żyją: Stefania Suchanska, Kasprzykowska Halina,
 Glogierowa Iza, Patkowa, z Glogierow Wanda, Alicja Kozera, Inż. Dejchel, Jan Bia-
 lowas, Zygmunt Ociessa, Antoni Kozera, Konrad Kozera i Tadeusz Kozera, Inż. Maj
 Tadeusz, Tadeusz Kasprzykowski, Józef Konieczny, Witold Grochowski, Sedzia Dan-
 kowski, Antoni Libicki, Inż. Felinski Edward, Pszczolkowski Witold i Tadeusz,
 Zabicki Kazimierz, Deperasinski Zygmunt, Kozłowski Antoni, Inż. Kurcz, Kołtun,
 i Deperasinski bez imienia, Juljan Nowakowski. Siedziałem w obozach Majdanek
 i Buchenwald - zwolniony zostałem przez Amerykan 11.4.1945 roku

Tak zeznałem - odczytano

Antoni Glogier

Członek Komisji Okr. Badania Zbr. Niem. Nadom

Antoni Glogier